Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20.

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedzieli. Niezamówionych artykułów nie honorujemy. Redaktor naczelny: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 196 — Kraków niedziela 3 października 1937 r. — Rok 1

Walka polityczna i próby osobistego terroru

Zaszedł ostatnio szereg wypadków napadów na osoby lub też prób terroru wobec pochodów czy organizacyj. Tłem wszędzie była zupełnie fałszywie pojęta walka polityczna. Wypadki te nie ograniczyły się do jednego środowiska. Próby aktów terrorystycznych wyszły z rozmaitych stron. Obejmowały ludzi o różnym zabarwieniu politycznym.

Mamy tu zatem do czynienia ze zjawiskiem, które zasługuje na zasadnicze potępienie i które musi być też z zasadniczych względów usunięte z polskiej rzeczywistości.

Stanąć bowiem musimy na stanowisku, że w walce politycznej metoda terroru osobistego jest niedopuszczalna. Kastet, czy rewolwer, petarda czy łom żelazny nie jest argumentem, któryby miał siłę przekonywującą. Nie są to też odpowiednie instrumenty, by w walce o poglądy społeczne czy przekonania polityczne „przekonywać" przeciwników. Zadanie rany czy nawet uśmiercenie człowieka, wyznającego odmienne poglądy, nigdy nie prowadzi do żadnego skutku. Wręcz przeciwnie, budzi po stronie przeciwnej tym większą zaciętość, silniej jeszcze nurtuje obóz, który się pragnie zwalczyć.

Walka zatem przy użyciu takich metod jest bezcelowa, unieszkodliwia może pewną ilość jednostek, ale zespala tym silniej środowisko czy grupę, którą chce się osłabić.

Rozumiemy dobrze, że w społeczeństwie rozbieżność poglądów toruje sobie ujście w różnych formach. Nasza Konstytucja gwarantuje też każdemu obywatelowi swobodę przekonań, wolność zrzeszania się, wypowiadania słowem i drukiem poglądów na sprawy polityczne czy społeczne, gospodarcze czy kulturalne. Ogranicza jedynie swobodę wtedy, gdy godzi w interes państwa lub gdy wykracza poza ramy praworządności.

A to właśnie ma miejsce, jeśli w walce o przekonania występować poczyna czynnik terroru, napaści na ludzi. Legalna walka zamienia się wtedy w zmącenie spokoju i bezpieczeństwa publicznego. Wiedzie to do — anarchii.

Szerokie warstwy społeczeństwa zrozumieją dobrze, że ścierają się ze sobą rozmaite prądy, że wyznawcy jednych przekonań są przeciwnikami ludzi, szermujących w imię innych poglądów, ale ogół społeczeństwa nie może doprawdy zrozumieć, że ci przeciwnicy zamienią się we — wrogów, zwalczających się terrorem.

Nie wolno nam zapominać, jak fatalne pod względem wychowawczym jest mnożenie się metod takiego właśnie terroru osobistego. Nigdy bowiem nie wiadomo, gdzie się raz na fale terroru puszczone instynkty ludzkie zatrzymają. Wiadoma jest natomiast niszczycielska siła tych instynktów, znieprawiająca charaktery i rozluźniająca więzi moralne.

I niech nikt nie zasłania się argumentem, że dokonując napadu na przeciwnika politycznego, czyni to celem pomszczenia swej krzywdy czy też obrony swej czci. Bo do tego wiodą zupełnie inne drogi w nowoczesnym państwie i wśród ludzi cywilizowanych. Obroną czci ludzkiej zajmują się inne czynniki, niż zrzeszenie się kilku ludzi, uzbrojonych w łom lub rewolwer, a dla dochodzenia faktycznych krzywd mamy upoważnione do tego z prawa sądy i władze administracyjne.

Walka o przekonania polityczne, o poglądy na sprawy społeczne czy ustrojowe, walka o wpływ na rzeczy publiczne — nie może się przeradzać w akty terroru i gwałtu.

Jest to podstawowa zasada w życiu zbiorowym. Odstąpić od niej nie wolno nikomu. (—)

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 27. 9. 1937
Sygn. IV Pr 230. 37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22. 9. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22. 9. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 185 z daty 22. 9. 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Stronnictwo Ludowe pozostanie wierne demokracji" w ustępie od słów „Stronnictwo zrobi" do słów „przegraną Polski", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: Sławomirski
Przewodniczący: Horski.

Pracownicy Z. N. P. u p. Marszałkowej Piłsudskiej

W drugim nakładzie po konfiskacie „Głosu Porannego" czytamy.

„Warsz. koresp. „Głosu Porannego telefonuje:

„Pracownicy Związku Nauczycielstwa Polskiego w liczbie przeszło 300 w dalszym ciągu pozostają w biurze, nie wychodząc z gmachu.

W dniu wczorajszym pracownicy ci ułożyli odezwę do pani Marszałkowej Piłsudskiej, uzyskali u niej audiencję i przez osobną delegację doręczyli tekst tego oświadczenia.

Poza tym pracownicy ogłosili do wszystkich związków zawodowych i wszystkich pracowników odezwę, w której proszą o pomoc natychmiastową i skuteczną w imię haseł ruchu pracowniczego.

Zarząd Główny ZNP., którego funkcje objął kurator, ogłosił również odezwę, w której przypomina, że przez 31 lat ZNP. służył Polsce, społeczeństwu i swym członkom, wskazuje, że związek liczy 52.000 członków, a majątek jego wynosi przeszło 10 milionów zł".

* * *

Zauważamy, że notatka powyższa **nie uległa konfiskacie** w Łodzi, w siedzibie „Głosu Porannego".

W Z. N. P. wre i kipi

W nieskonfiskowanym „Słowie" wileńskim czytamy:

Kurator Musioł rozpoczął swe urzędowanie przy akompaniamencie protestów i demonstracyj. Przede wszystkim zarząd główny przestał zdawać swe funkcje, odwołując się od decyzji starostwa do Komisariatu. Następnie zebrani pracownicy wysłali depesze protestacyjne do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do premiera Składkowskiego.

Na dziś zwołane zostało zebranie warszawskiego okręgu ZNP., oraz zebranie słuchaczy różnych kursów nauczycielskich, odbywających się w Warszawie. Pozatem wydano odezwę do innych związków zawodowych, nawołującą do solidarności. Reakcja prasy socjalistycznej jest bardzo silna, ale wydaje się wątpliwe, ażeby PPS i jej robotnicze związki przeszły do bardziej stanowczych wystąpień.

Uroczyste przekazanie społeczeństwu Zułowa

W dniu 10 bm. odbędzie się w Zułowie uroczyste przekazanie społeczeństwu przez zarząd główny Związku Rezerwistów oraz Komitet Odbudowy Zułowa — miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego.

Na uroczystość przybędzie pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Program uroczystości przewiduje odprawienie mszy polowej na dziedzińcu Zułowskim, zasadzenie dębu pamiątkowego, przemówienie prezesa zarządu głównego Związku Rezerwistów min. Zyndram Kościałkowskiego oraz zwiedzenie Zułowa (Iskra).

* • *

I znowu konfiskata

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny i Poranny", uległy konfiskacie. Jest to już piąta konfiskata w bieżącym tygodniu! Pięknie!

Pan premier Składkowski bezpośrednio po objęciu władzy oświadczył, „że chce wiedzieć co ludzie myślą i czują", że „chce to badać" — zapowiedział, że wydał zakaz masowych konfiskat, rozumiejąc, że są one jedynie dowodem strachu, a jego rząd nie boi się niczego, co o nim piszą.

Tymczasem konfiskuje się na lewo i prawo, zwłaszcza na lewo...

Z białych plam czasami można się dowiedzieć więcej, niż z liter czarnych, drukowanych na białym papierze.

Z nich czerpie się widocznie źródłowy materiał tego, co ludzie myślą i czują...

A gdzieś tam czytamy, że „prasa jest wolna", że „wolność prasy podlega tylko tym ograniczeniom, które są przewidziane w kodeksie karnym lub określone w ustawach".

I pytamy: dlaczego, skoro jest jedna ustawa i jeden kodeks karny na całą Polskę, konfiskuje się w Krakowie to, czego nie skonfiskowano w Warszawie, Lwowie czy Wilnie!

Dlaczego konfiskacie ulega to, co nie skonfiskowano w innym organie tego samego miasta?

Żyjemy w okresie wolności prasy...

Powrót tryumfatora

W starożytnym Rzymie był zwyczaj, że zwycięskiemu wodzowi urządzano triumfalny wjazd do miasta. Ponieważ Mussolini uważa się za następcę rzymskich konsulów i imperatorów, więc i jemu po powrocie do Rzymu urządzono triumfalne przyjęcie. Były więc tłumy, wiwaty, mówka „duce" — zwykły program takich przez policję aranżowanych zbiegowisk.

Z czym Mussolini wrócił z Niemiec? Zwykłe gadanie opiewia, że „oś Rzym — Berlin" została wzmocniona — to dla Rzymu, dla Niemiec zaś wynikło przyrzeczenie Mussoliniego, że nie przyjmie zaproszenia na żadną konferencję, na którą nie zostaną zaproszone i Niemcy.

Śmieszne jest deliberowanie pism nad tym, o czym obaj dyktatorzy rozmawiali. Przecież każdy wie, że zjazd ten był spiskiem przeciw pokojowi Europy, a czy ogłasza się szczegóły spisku i jego wykonania? W każdym razie pobyt w Niemczech dodał Mussoliniemu tupetu — już donoszą o starciu między jego ambasadorem Grandim w Londynie, a ministrem spraw zagranicznych Edenem. O co mogło być starcie? Naturalnie na tle hiszpańskim.

Anglia i Francja podobno lansują projekt, wedle którego Włochy miałyby odwołać swych „ochotników" w zamian za uznanie gen. Franco stroną wojującą. Ale Mussolini sroży się. Zanadto zaangażował się w Hiszpanii, zanadto pachną mu Baleary jako bazis dla floty, aby miał za taką cenę zrezygnować z tych wielkich planów.

Każdy nawet nie — polityk wie, że sprawa hiszpańska jest tylko pionkiem w grze Mussoliniego, grze skierowanej przeciw Anglii o panowanie nad morzem Śródziemnym. W Anglii tak też pojmują tę rywalizację i odpowiednio się przygotowują zapomocą stosownego rozmieszczenia floty na tym morzu i w pobliżu.

Gra to wysoka, idzie poprostu o egzystencję wielkomocarstwową obu państw. Czy Mussolini liczy na słabość Anglii, na jej chęć unikania drastycznych środków z wojną na czele? Zdaje się, że ta właśnie gra spowodowała spotkanie Mussolini — Hitler. Ten nie mógłby zostać tylko widzem.

Z dnia

Konserwatyści „dbają" o wieś

Na łamach „Czasu" pojawił się artykuł p. Józefa Przebockiego, omawiający w głównych zarysach, jak należy i można chłopu pomóc. Autor podaje trzy sposoby: 1) Parcelacja, przemysł i handel. Odmiennej mu zwykle w tym organie się dzieje, autor wypowiada się za parcelacją większej własności, jednak z takimi zastrzeżeniami, że i za 50 lat nie będzie przeprowadzoną. Sam zresztą autor radzi rozłożyć ją na lata.

Co do przemysłu — owszem można zgodzić się z autorem, że rozwój przemysłu odciągnie masy chłopskie od wsi do miast. Tylko że to znowu potrwa lata, gdyż proces uprzemysławiania idzie u nas bardzo powoli, a ludność wsi tymczasem rośnie.

Najprościej przedstawia sobie autor sprawę zatrudniania chłopów w handlu — poprostu przez emigrację Żydów, po których będzie mnóstwo wolnych placówek. Autor — tak samo jak wielu innych mu podobnych — nie widzi utopijności tego środka: wyprowadzić z Polski 3 miliony Żydów. Co więc robić, zanim ta utopia zostanie zrealizowana? Autor powiada: musi się znaleźć środek. A więc kończy na tym, od czego inni zaczęli: na straganie.

O obniżenie podatków

Cała prasa polska poświęca specjalne artykuły wywiadowi prof. Krzyżanowskiego, potakując oczywiście jego tezom. Dadzą się one ująć w lapidarnym zdaniu: obniżyć podatki. Nie jest to, co u tego uczonego jest zrozumiałe, gołosłowne twierdzenie, lecz oparte na przykładach z działalności ministerstwa skarbu. Krótko mówiąc, gdy jakiś podatek choćby o drobnostkę zmniejszono, zaraz dochody ogólne z niego wzrosły.

Dużo już na ten temat pisano, słyszeliśmy i czytaliśmy wiele argumentów za tym stanowiskiem — brak tylko jednego głosu i to najbardziej miarodajnego, głosu p. ministra skarbu. Może ten głos usłyszymy, na razie p. Kwiatkowski widocznie rozważa, jaką odpowiedź ma dać. A pp. ministrowie nie lubią się śpieszyć.

Po co jednak **słowa**, kiedy są **czyny** będące jasną odpowiedzią na tezy p. profesora! Właśnie dziś czytamy w prasie rozważania na temat uposażeń urzędniczych. Rozważania te są zgodne co do tego, że tzw. podatek specjalny z dniem 31 marca będzie zniesiony, ale **nie** bez rekompensaty dla skarbu państwa. Ma się to stać w ten sposób, że wprowadzony zostanie ponownie podatek dochodowy od uposażeń — pytanie tylko, czy w tej samej wysokości co podatek specjalny. Podobno zasadą przy unormowaniu uposażeń ma być dążenie, aby urzędnik — szczególnie w niższych kategoriach — nic nie stracił z dotychczasowych poborów, ale zasada zasadą, a interes skarbu przede wszystkim — tak dotychczas bywało.

Na tej jednak zmianie nie ma się skończyć „reforma". Jak wiadomo, samorząd dopomina się o nowe dochody. Mo to stać się przez wprowadzenie dodatku do podatku dochodowego — w sumie więc, w razie zrealizowania tego pomysłu, **podatek dochodowy** będzie większy od podatku specjalnego. I to ma się nazywać ulgą! A u nas na ulgach podatkowych dobrze się znają, ponieważ praktyku ją je szeroko. I te właśnie są zdaniem prof. Krzyżanowskiego niezbitym dowodem „że podatki są zbyt wysokie.

Gdyby ktoś chciał innych jeszcze dowodów na poparcie tych tez, mamy je z zagranicy i to akurat z **Niemiec**. Tam z pewnością nie bawią się w sentymenty — potrzebują pieniędzy na zbrojenia, więc biorą je, skąd się da. Przeciw temu wystąpił nie kto inny, jak dr. Schacht, minister gospodarki Rzeszy i prezydent Banku Rzeszy. Ten to Schacht w mowie wygłoszonej w Essen stanowczo wypowiedział się przeciw nowym podatkom, uważając je za **szkodliwe dla życia gospodarczego.**

A u nas. Nie dopiero z wywiadu prof. Krzyżanowskiego dowiedzieliśmy się, że podatki już obowiązujące nie mówiąc o nowych, mogą zamrozić delikatną roślinkę naszej idącej w górę koniunktury. Jest jeszcze pytanie, co jest lepsze: niższy a zrównoważony budżet czy podcięcie koniunktury i mnożenie bezrobotnych.

Wielu słów pozytywny sens: trzeba obniżyć podatki, tem mniej myśleć o nowych. To ostatnie byłoby krótkowzrocznym eksperymentem, który musiałby pociągnąć za sobą przykre skutki. **L.**

H. G. Wells

Dlaczego panoszy się nienawiść
Wychowanie młodzieży musi ulec zmianie

Będę mówił o stosunkach wychowawczych, panujących w Anglii, ale sądzę, że temat ten zainteresuje w niemniejszym stopniu nie tylko wychowawców i rodziców angielskich. Może niektóre cyfry w odniesieniu do innych państw okażą się niewłaściwe, może to lub inne zdanie spotka się ze specjalnym zrozumieniem tylko w naszym środowisku, ale sądzą, że kwintesencję moich wywodów, streszczających się w zdaniu: — „Wychowanie naszych dzieci musi ulec zmianie!" można uważać za aktualną pod wszystkimi szerokościami i długościami geograficznymi.

Zgodzimy się wszyscy z tym, że gdybyśmy chcieli jednym słowem określić obecną sytuację światową wystarczyłoby powiedzieć tylko: — „Chaos". Chaos wszędzie i we wszystkim. A jest on przede wszystkim skutkiem ogólnie panującej ciemnoty i niewiedzy. To co zwykliśmy popularnie nazywać „elementarnym wykształceniem", jest w rzeczywistości niczym. Musimy do gruntu zmienić nasz sposób wychowania i nauczania w szkołach. Nie mamy czasu do stracenia, o ile zależy nam na tym, ażeby w przyszłości nie popełniać tych samych błędów i nie wypuszczać na dal każdego roku w świat hordy otumanionych, bezkrytycznych młodzieńców i dziewcząt, którzy nie mogą znaleźć równowagi duchowej i przerzucają się często z jednej krańcowości w drugą.

Nasze świadectwa dojrzałości, jak sama nazwa wskazuje, kwalifikują ludzi jako odpowiedzialnych i przygotowanych do życia. Czy tak jest w rzeczywistości? Młodzież opuszcza mury szkolne, wchodzi odrazu w wir spółczesnego życia, styka się z najaktualniejszymi problemami społecznymi i politycznymi, musi odrazu znaleźć odpowiedź na szereg dręczących ją pytań i jaki jest tego skutek. Nieprzygotowanie zaczyna się mścić! Nieszczęsni młodzieńcy, nie orientując się w tym kłębowisku nowych zagadnień i palących kwestii, nie widząc pozytywnego wyjścia z piekła, do którego ich wtrącono, rozwiązują wszystko negatywnie, ustosunkowują się do wszystkiego wrogo, stają się przede wszystkim przeciwnikami.

Czego?... Wszystkiego!... Dlatego wśród przedstawicieli młodego pokolenia mamy tylu „anty".

Wszystko jedno czy to są antyfaszyści, czy anty-kapitaliści. Faktem jest, że każdy z nich staje się przede wszystkim „anty-kimś". Im ktoś jest mniej inteligentny, im mniej wyniósł wiedzy z murów szkolnych, tym szybciej awansuje na „anty-kogoś".

Nie jest to ich wina. Szkoła nie przygotowała ich do życia. Odpowiedzialność spada więc na szkołę. Istnieje prawo, w myśl którego każdy właściciel kamienicy musi ją odremontować z zewnątrz przynajmniej raz na trzy lata i wewnątrz co mniej raz na trzy lata i wewnątrz co najmniej raz na siedem lat. Przynajmniej 75 proc. naszego nauczycielstwa potrzebuje takiego „remontu" wewnętrznego, albowiem są u nas nauczycielowie, którzy od pół wieku nie dokonali żadnej, choćby najmniejszej korektury w swym umyśle. W obecnych czasach szybkich zmian i ciągłych przewartościowań, nauczyciel musi tak samo iść z postępem i informować się o najnowszych zdobyczach wiedzy, jak lekarz.

Nie tylko jednak nauczyciel ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy. Wina spada również na nasze podręczniki szkolne.

Jestem w ogóle zdania, że stare podręczniki powinny być spalone. Może z czasem dojdziemy do tego, że stare książki szkolne będą się spalały same i kto ich dotknie, poparzy sobie ręce... Należałoby sobie życzyć, aby ten wynalazek został rozpowszechniony na całym świecie, jak najszybciej.

Cóż naprzykład mogą obchodzić ucznia erotyczne afery Henryka VIII, sprawy rodzinne Jakuba I, lub metresy Karola II!... Czy to jest historia?...

Podstawą współczesnego wykształcenia powinna być fizyka i chemia. Nauka geofrafii powinna się rozpocząć od uwag, dotyczących miejscowej topografii i winna zazębiać o zoologię, botanikę i biologię. Zapoznajmy naszą młodzież dokładnie z życiem. Nauka geofrafii nie powinna polegać na zapamiętaniu największej ilości nazw różnych rzek, szczytów górskich, przesmyków, cieśnin i kanałów. Niechaj młodzieniec po wyjściu ze szkoły ma pojęcie, jak wygląda południowo - amerykańska puszcza, jaki bieg jest Nilu w jego poszczególnych fazach i jaki krajobraz dominuje na Labradorze. Do tego celu przydać się może nauczycielowi fotografia i film.

Wreszcie młodzież winna być zorientowana również w dziedzinie aktualnych problemów społecznych i gospodarczych. Nie chodzi o agitację, lecz o uczciwe zorientowanie ucznia. Niechaj się dowie o ostatnich eksperymentach dokonanych w Ameryce, w Niemczech, w Rosji, we Włoszech, we Francji, w Anglii...

Może to wszystko co wyżej powiedziałem, brzmi jeszcze jak utopia, ale w okresie radia, Zeppelinów, telewizji i samolotów bombowych, nie ma nic niemożliwego.

Człowiek jest pod wpływem szkoły conajmniej 10 lat, co stanowi 2.400 godzin. Wystarczy to na stworzenie nowego obywatela inteligentnego i przygotowanego do życia.

Nauczycielstwo polskie posiada wrogów i obrońców

Nie chodzi o stronę formalną. Odebrano jednemu z najsilniejszych związków samorząd właśnie w chwili, gdy ugrupowania pracownicze bez względu na ich zabarwienie, domagają się usunięcia rządów komisarskich z wszystkich instytucyj społecznych.

Mianowano komisarza w okresie, gdy 90 procent społeczeństwa wypowiedziało zdecydowaną walkę totalizmowi i domaga się potężnym głosem wprowadzenia ustroju demokratycznego.

A, wszak powszechnie wiadomo, że tylko samorząd stanowi kardynalny warunkek zachowania zasad demokratyzmu w każdym państwie.

...Wszystkie rodzaje samorządu powinny się rozwijać i działać w oparciu o zasadę samodzielności, powinny same dochodzić do poznania i obierania dla siebie drogi do jaknajlepszego służenia społeczeństwu...

Gdy w samorządzie następuje nominacja kuratora, komisarza przez administracyjne władze nadzorcze nie można tego uważać za objaw pomyślny, bowiem taka nominacja godzi w istotę samorządu, unicestwia na czas trwania komisariatu jego działanie wychowawcze...

Tymczasem...

Cała koalicja ciemnych duchów sprzysięgła się przeciw organizacji nauczycielskiej i przeciwko nauczycielom, jako propagatorowi oświaty. Polityczna niezależność, postępowe poglądy większości nauczycieli są solą w oku reakcji, wstecznictwa, obskurantyzmu i klerykalizmu.

Demokratyzm, postęp, w ogóle oświata jako dążenie do szukania i udzielania prawdy i kształcenia umysłów i charakterów jest... bolszewizmem... Tak twierdzą wrogowie!

I, zatriumfowała reakcja. Bryka niczym oszalały ogier... Aż się roi od szatańskiej radości na łamach rozmaitych „Małych Denuncjantów“, „Głosów Narodów“, „Gońców Warszawskich“ i innych czarnosecińskich organów.

Przeprowadzono rewizję. Trwała godzinę.

Przez 16 lat jej nie było! Jak czytamy w deklaracji związkowej, nie zażądano żadnych wyjaśnień. Po co?

Kilkanaście dni temu czytaliśmy, że Z. N. P. odrzucił ofertę przystąpienia do pewnego obozu. Obóz ten posiada wyraźne oblicze polityczne. Z. N. P. jako powód odmowny podał apolityczny charakter organizacji. Popełnił pierworodny grzech...

Na łamach nieskonfiskowanego „Czasu“ i wileńskiego „Słowa“, czytamy:

> „Mianowanie kuratorem Z. N. P. przedstawiciela Związku Młodej Polski i oddanie Z. N. P. pod wpływy owej organizacji posiada silną wymowę polityczną, oznacza bowiem, że kierownictwo Ozonu, które posiada w tej chwili największe trudności właśnie z powodu Związku Młodej Polski ze strony lewego skrzydła O. Z. N., przechodzi do porządku nad postulatami tegoż swego skrzydła“.

A więc silna wymowa polityczna... Chodziło także o „Dziennik Poranny“.

Naraził się ten dziennik tym, którzy pragnęliby w Polsce widzieć ustrój totalny, albo tym, którzy mają usta pełne frazesów o demokracji, poto, by z większą łatwością demokrację tę zdławić. Faryzeusze!

Z. N. P. nie uprawiałby „politycznej“ działalności, gdyby zasilił szeregi obozu, do którego należy p. Musioł... Uprawia ją, bo nie wstąpił...

Czy na tym, co się stało, skończy się sprawa?

Wszystkie znaki na niebie i... ziemi mówią, że nie.

Zaczęły się narady. Świat Pracowniczy mobilizuje akcję. Chodzi o rzecz głębszą, istotniejszą. Precedens!

Świat Pracy nie chce przejść nad wielce znamiennymi słowami „Kuriera Wileńskiego“ do porządku:

> „O ile przyszła Polska ma się zdobyć na ustrój korporacyjny, a związki zawodowe mają objąć wszystkich pracujących w danym zawodzie po to, aby ich zrzeszać w obronie wspólnych interesów i w realizacji wspólnych celów, nie powinno być miejsca w poszczególnych korporacjach zawodowych na politykę i to dopasowaną do dość skrajnej ideologii“.

Oto marzenia reakcji i faszyzujących, czy hitleryzujących „zbawców“ Polski.

Ustrój korporacyjny... Takim językiem przemawiają ci panowie nie tylko z Wilna, którzy równocześnie bajdurzą o rozwiązanej demokracji, w której rola samorządu posiadać ma bardzo wielkie znaczenie...

Źle się panowie bawicie. Igracie z tą polską demokracją, wystawiacie na próbę wasze hitlerowskie zakusy.

Dzisiaj jesteście wrogami nauczycielstwa a jutro innych central związkowych.

Uśmiecha się wam ustrój korporacyjny...

Wy, co głosicie, że jesteście demokratami.

Ale nie przejdziecie!...

W ten sposób scementujecie jeszcze zwarciej Polską Demokrację, zahartujecie i zaostrzycie jej czujność.

Bo wolność, sprawiedliwość, równość, braterstwo, niezależność, to wielkie rzeczy!

Was wtedy nie było, gdy polski robotnik, chłop i inteligent o te piękne ideały walczył, gdy pod szubienicą hasła te rzucał i za nie życie swe młode oddawał!

Sler.

Wycinki i docinki

EWOLUCJE „SŁOWA“

„Słowo“ wileńskie po powrocie swego redaktora z Niemiec wyraźnie zmieniło oblicze — na stronie tytułowej zjawiła się winietka, będąca połączeniem „mieczyka Chrobrego“ z rózgami faszystowskimi z koroną u góry. Również obok drukowane są ciekawe maksymy. Mówi się o drugorzędności dla pisma spraw społecznych i gospodarczych, najważniejsze bowiem jest dla „Słowa“, by Polska została mocarstwem na miarę historii i Sienkiewicza.

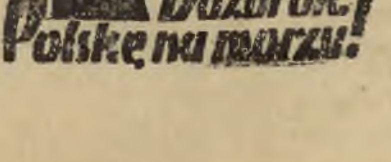
Słowa te są dość charakterystyczne na łamach pisma, artykuły, którego według dosadnego określenia Sądu Rzplitej „trącą Targowicą“. No tak, targowiczan też mało obchodziły sprawy społeczne i gospodarcze w tym sensie, że te sprawy były interesem innych warstw ludności poza nimi. „Racją stanu“ były ich własne interesy.

Pan Cat - Mackiewicz chce silnej, mocarstwowej Polski, ale nie obchodzą go interesy społeczne i gospodarcze. W tym celu zwalcza on reformę rolną, zwalcza dążenia do skrócenia czasu pracy, zwalcza każdą szerzej zakrojoną akcję walki z bezrobociem. Droga do mocarstwowej Polski prowadzi przez pauperyzację 90 proc. ludności Polski — o to jest credo red. Mackiewicza.

Czżby trzeba było powtarzać stare, wszystkim znane rzeczy? Że państwo jest wspólnotą obywateli, że od dobrobytu i związania interesów obywateli z interesami organizmu państwowego zależy jego siła i żywotność? Na czym innym można budować mocarstwowość, jeśli nie na obywatelach? I droga do tego prowadzi przez najsumienniejsze badanie i rozwiązanie wszystkich problemów społecznych i gospodarczych.

Dla nas te problemy mają znaczenie pierwszorzędne. „A mocarstwowość?“ zapyta p. Cat. Właśnie dlatego, że rozwiązanie ich prowadzi do mocarstwowości.

(mir.)



Stanowisko Stronnictwa Ludowego

Demokracja. Samodzielność. Rzetelne braterstwo z P. P. S.

Za ostatnim zeszytem „Zielonego Sztandaru“ przytaczamy kilka zasadniczych uwag z artykułów. Wynika z nich jasno, że twierdzenia prasy prawicowej i konserwatywnej o zbliżeniu Stronnictwa Ludowego do endecji lub o rozluźnieniu nieprzyjaznych stosunków tego stronnictwa z P.P.S. są zwyczajnym przeinaczeniem faktów i próbą dywersyjną w obozie demokratycznym.

Z artykułu Dyktatura a demokracja

„Możnaby mnożyć bez liku przykłady i dowody, że zagadnienie: dyktatura czy demokracja, to nietylko sprawa polityki, ale sprawa kultury w najgłębszym tego słowa znaczeniu, to sprawa nie tylko porządku prawnego, ale i moralnego w społeczeństwie. Możnaby wyliczyć przykłady i dowody na to że demokracja, głosząca ideę poszanowania człowieka i równości wszystkich wobec prawa — jest najbliższą idei chrześcijańskiej, przyznającej każdemu najmizerniejszemu człowiekowi obywatelstwo i równość z innymi — wobec Boga.

A jednak są w Polsce obozy polityczne a w szczególności jeden obóz polityczny, który przywłaszcza sobie tytuł jedynego obrońcy chrześcijaństwa i katolicyzmu, który tak wiele frazesów ma na ustach o ideałach narodowych, który jednak największą ilością śliny i brudu pluje w stronę demokracji. Najpierw zachłystywał się od pochwał dla faszyzmu włoskiego — w ostatnich latach stał się chwalcą i bezkrytycznym naśladowcą wzorów hitlerowskich. Obóz ten to tak zwany obóz narodowy — to endecja“.

PRZECIWKO OBOZOWI „NARODOWEMU“

„Posłuchajmy, co pisał niedawno główny organ tego obozu „Warszawski Dziennik Narodowy“ o dyktaturze i demokracji“.

„Zamiast mówić o państwach „totalnych“, „dyktaturach“, „demokracji“ itd. właściwiej jest mówić o państwach narodowych i o państwach rządzonych przez masonerię. Państwa totalne i dyktatorskie to są w Europie dzisiejsze państwa narodowe; t. zw. „wielkie demokracje“, to są państwa rządzone w myśl religii masońskiej i przychylne Żydom“.

Maluczko, a polscy endecy w ślad za Hitlerem, chrześcijaństwo nazwą religią żydowską, albo wymysłem masońskim.

To, co się nazywa w Polsce obozem narodowym, jest zarówno w swej idei, jak i w praktyce politycznej, najdziwaczniejszą mieszaniną, mieszaniną frazesów o chrześcijaństwie i katolicyzmie z ideałami rasizmu i szowinizmu narodowego; pielgrzymek do Częstochowy i bojówkarskich napadów; opozycyjności wobec „sanacyjnego“ systemu, a współdziałania z policją w „uśmierzaniu“ ruchu ludowego, który z tym systemem walczy, „ideałów narodowych“ przy skłonności do małpowania obcych wzorów; aspiracji ruchu narodowego z równoczesnym zamiłowaniem do totalizmu i dyktatur, które są formą ujarzmiania i hamowania rozrostu sił narodowych.

Tam, gdzie naród nie może swobodnie oddychać, swobodnie tworzyć, swobodnie wypowiadać się, nie może być mowy o rzeczywistym ruchu narodowym. Prawdziwy ruch narodowy może być dziełem wolnego tylko narodu; w polskich zaś warunkach może być dziełem jedynie ludu, najliczniejszej warstwy — źródła wszelkich sił narodowych.

Demokracja jest jedyną formą bytu politycznego, w której mogą się wypowiadać wszystkie warstwy narodu — naród cały.

Naród w pojęciu endecji dzisiejszej, to to samo, co było narodem w pojęciu szlachty: uprzywilejowana zwierzchnia warstwa.

Zrozumiała więc jest wrogość endecji względem dążeń warstw ludowych i względem demokracji“.

Z ARTYKUŁU:

SAMODZIELNA POLITYKA CELÓW

„Stronnictwo Ludowe jest dziś pozycją polityczną, której ani przeoczyć, ani przeskoczyć nie można. Jest siłą. I dzieje się to, co się w takich wypadkach dziać zwykło: jedni chcieliby ją zniszczyć, inni pragnęliby ją pozyskać na sojusznika, a nie brak i takich, którzyby pragnęli użyć jej poprostu za narzędzie...“

...Samodzielności naszej przestrzegamy tym pilniej, iż chcemy by chłopi nauczyli się cenić własne siły. A dobrze będzie także, jeżeli inni, którzy przywykli w przeszłości do tego, by traktować ruch chłopski jako przybudówkę do takiego czy innego „frontu“, nauczą się, że przestaliśmy być małoletni i nie chcemy być poklepywani protekcyjnie po ramieniu.

RUCH LUDOWY A P. P. S.

„Samodzielność naszej polityki nie wyklucza oczywiście możliwości współdziałania z innymi siłami dla realizowania konkretnych celów. takich celów, które nam są wspólne z innymi.

Na czoło spraw, o które walczymy, wysuwa się sprawa demokracji. Żądamy oparcia rządów w Polsce na zaufaniu szerokich mas społeczeństwa, żądamy zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu i nowych uczciwych wyborów — tak w interesie państwa, jak chłopów, bo w naszym przekonaniu Polska tylko wtedy będzie silna i bezpieczna, gdy masy ludowe poczuwać się będą do współodpowiedzialności o państwo, będąc jego współgospodarzami w interesie chłopów, bo tylko ustrój demokratyczny daje chłopom możność wywierania należnego im wpływu na sprawy publiczne.

Równolegle z nami walczą o tęż samą demokrację, o zmianę ordynacji wyborczej, o nowe uczciwe wybory także inne organizacje polityczne, w pierwszym rzędzie PPS., reprezentująca wielkie masy pracownicze. I mimo, że dzielą nas różnice w niejednej sprawie, w tej drogi nasze się schodzą. W walce o wspólny cel wytwarza się rzetelne braterstwo broni. Na to nie trzeba tworzenia żadnych specjalnych kombinacyj politycznych, żadnych specjalnych „frontów“. Żywa i cenna sympatia okazana chłopom przez robotników w czasie niedawnego strajku chłopskiego nie była wynikiem układów czy przetargów. Była wyrazem tego faktu, że postulaty, o które chłopi strajkowali, znajdują jednakowy oddźwięk tak u chłopów jak u robotników“.

O „KIBICACH“

Ten sam artykuł zawiera znamienny ustęp o „kibicach“.

„Kombinacjami na temat „frontów“ zajmują się nie tyle ugrupowania polityczne reprezentujące rzeczywiste prądy i rzeczywiste siły, ile kibice polityczni.

Znani są kibice przy grze w karty. Sami nie grają, bo nie mają z czego, albo nie chcą ryzykować, ale asystują grającemu i narzucają się z radami: „teraz wyjdź tę kartę, a tamtę kartę zrzuć, a tę zabij...“ Radzą tym śmielej, że sami nie płacą w razie przegranej. Nic nie ryzykują. Są tacy kibice i w polityce. Ma ich każde większe stronnictwo, ma ich i Stronnictwo Ludowe tak po prawej jak i lewej ręce. Kibice ci, choć nie proszeni, doradzają Stronnictwu, upominają i wymagają, mieszając się do naszych spraw wewnętrznych, a nieraz i grożą. Zdarzają się przy tym nieraz rzeczy zabawne, że bardzo świeżo upieczeni demokraci, którzy do niedawna służyli „sanacji“, podpierali rządy „elity“ i współpracowali z Radziwiłłem i Hołyńskim, dziś chcą nas uczyć demokracji i radykalizmu...“

Toteż słusznie konkluduje „Robotnik“:

„Ustępy przytoczone są wystarczająco jasne. Niechże więc „kibice polityczni“ przestaną mącić, kombinować, plotkować, doradzać itd., itd. „Braterstwo broni“ pomiędzy polskim ruchem socjalistycznym a polskim ruchem ludowym polega właśnie na tym, że my uznajemy bez zastrzeżeń samodzielność ruchu ludowego, a ruch ludowy uznaje bez zastrzeżeń samodzielność naszą. Dlatego między nami nie ma w ogóle mowy o żadnych „przybudówkach“ wzajemnych, o żadnym wzajemnym „opanowywaniu“. Jest braterstwo broni na tym szmacie drogi dziejowej, który nosi nazwę: Walka o demokrację.

Niechże to rozumieją... „kibice“.

ZAGADNIENIA PRAWNE

W **„Robotniku“** czytamy:

Chciałbym poruszyć — rzeczowo i spokojnie — dwa zagadnienia ściśle prawne. Piszę nie jako polityk i nie jako publicysta; poprostu, jako prawnik.

* * *

Zagadnienie pierwsze — to jedna z wielu stron naszej praktyki konfiskacyjnej. Nie dotykam sensu politycznego konfiskat. Chodzi mi o rzecz inną.

Proszę — parę przykładów:

W wydawnictwie „Zwrot“ ukazał się artykuł Paderewskiego. Zły czy dobry? nadający się do konfiskaty czy nie? Pomijam tę kwestię. Dość, że artykuł Paderewskiego skonfiskowano w szeregu pism. Krakowski Sąd Okręgowy konfiskatę uchylił z wyjątkiem, o ile się nie mylę, paru ustępów. Prasa krakowska wydrukowała ponownie pozostałą część artykułu. Ale w Warszawie — wyrok krakowskiego Sądu Okręgowego nie obowiązywał.

Przykład drugi:

Wileński „Kurier Powszechny“ ogłosił tekst oświadczenia członków dotychczasowego (przed powołaniem p. Musioła) Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ogłosił bez przeszkód. Aliści w naszym numerze ten tekst został skonfiskowany w całości.

* * *

Te dwa przykłady wystarczą, bo... są wystarczające.

I powiedzmy sobie tak.

Polska jest państwem jednolitym, raczej centralistycznym, nie może zatem stawać się „federacją dzielnic udzielnych“ akurat w zakresie cenzury prasowej. Dlaczego bowiem tylko i jedynie w zakresie cenzury prasowej?

Rozumujmy przez analogię.

Jestem oskarżony o jakieś przestępstwo. Krakowski Sąd Okręgowy mnie uniewinnia. W Warszawie jednak znowu mnie aresztują i stawiają przed Sąd o ten sam zarzut. Musiałbym do końca życia tkwić w obrębie uprawnień krakowskiego Sądu Okręgowego. Nieprawdaż?

Analogia jest całkiem dokładna. Czy Polska może akceptować taką interpretację — z czasów po Władysławie Hermanie — naszego ustroju państwowego?

Myślę, że nie może akceptować

I dlatego formułuję dwie tezy

1) Ministerium Spraw Wewnętrznych winno traktować jednolicie dla całego Państwa swoje zarządzenia cenzuralne;

2) orzeczenia sądowe obowiązują nie tylko „szarych obywateli“, ale i władze administracyjne; tu nie ma żadnej „polityki“, sąd jest sądem; sąd rozstrzygnął; sprawa skończona.

Teraz — zagadnienie drugie.

Przytoczyliśmy wczoraj pismo p. starosty śródmiejsko warszawskiego o zawieszeniu działalności stowarzyszenia pod nazwą Związek Nauczycielstwa Polskiego. P. starosta Tarnowski zawiesił działalność Z. N. P....

. . . .

Ale powstało najwidoczniej jakieś nieporozumienie . . . . . .

Sądzę, że opinia publiczna powinna otrzymać wyjaśnienie miarodajne.

Jak czytelnicy widzą, piszę wyłącznie jako prawnik. Nie wkraczam wcale na „śliskie posadzki“ polityki. Pozwolę sobie dodać, jako człowiek, że, oczywiście, nie podjąłbym się nigdy tej roli, którą wziął na siebie uprzejmie p. Paweł Musioł. To jest „sprawa gustu“, jak pisał kiedyś Zygmunt Żuławski. Dziś chodzi mi wyłącznie o zagadnienie prawa. Na drogę prawa wkroczyli słusznie wybrani przez Walny Zjazd kierownicy dotychczasowi Związku Nauczycielstwa Polskiego, odwołując się do wyższych władz państwowych od decyzji zawieszającej p. starosty śródmiejsko warszawskiego.

M. Niedziałkowski.



Premier Sławoj-Składkowski (karykatura)

PO ZAWIESZENIU Z.N.P.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych i Centralnego Wydziału Związku Związków Zawodowych.

Posiedzenie było poświęcone sprawie zawieszenia działalności ZNP. Powzięto uchwałę jednomyślną, stwierdzającą, że **chodzi o samą zasadę wolności koalicji i wolności ruchu zawodowego w Polsce.** Cały ruch zawodowy — i robotniczy, i pracowniczy — domaga się od wyższych władz państwowych uchylenia zarządzenia starostwa grodzkiego śródmiejsko warszawskiego.

październik
3
Niedziela

WAZNE NUMERY TELEFONICZNE
Pogotowie rat. 11111.
Straż ogniowa 12111.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro slec. 153-0
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00.
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08.
Centr. gazowni 152-05.
Centr. elekr. 150-70.
Centr. wodociąg. 121-99.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Poniedziałek: **Franciszka Ser.**

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w niedzielę popołudniu Grube ryby" świetna komedia M. Bałuckiego w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z J. Korecką, Matusiakówną, Starkówą. Biegańskim, Fabisiakiem, Kaliszewskim. Ruszkowskim, Turskim, Woźnikiem.

Dzisiaj wieczorem po cenach zniżonych pełny humoru wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowkiego „Jaskółka z wieży Mariackiej". W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. Redulskiego udział biorą: Leon Wyrwicz, A. Matusiakówna, Bielska, Janikowska, Korecka, Mrowińska, Starkówna, Burnatowicz, Fabisiak, Macherski, Opaliński, Szubert, Turski, Węgrzyn, Woźnik, Wroński i in. „Jaskółka z wieży Mariackiej" powtórzona będzie we wtorek.

Jutro w poniedziałek z powodu przedstawień szkolnych — wieczorem przedstawienia nie będzie.

Plan przedstawień:

Niedziela pop.: „Grube ryby", wiecz.: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

Poniedziałek wiecz. przedstawienia nie będzie.

Wtorek: „Jaskółka z wieży Mariackiej".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Diabły dzikiego Zachodu".
APOLLO: „Hrabina Władinow".
ATLANTIC: „Dybuk".
BAGATELA: „Madame Lenoux".
PROMIEŃ: „Władca".
STELLA: „Walc królewski".
SZTUKA: „Cienie przeszłości".
ŚWIT: „Halka".
UCIECHA: „Znachor".
WANDA: „Ziemia błogosławiona".

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 4 PAŹDZIERNIKA

11'15 Audycja dla szkół. 11'40 Audycja od warsztatu do warsztatu: Trykotarstwo 13'45 Muzyka. 14'50 Muzyka. 15'05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej i b) Dialog Wandy Jastrzębskiej: „Jak dawniej polowano". 15'45 „Z pieśnią po kraju" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16'15 Trio salonowe P. R.: Tadeusz Zygadło (skrz.) Mieczysław Hoherman (wiol) Wład. Szpilman (fort.) 18 „W 100-lecie fotografii" odczyt wygł. dr Kazimierz Maślankiewicz, asyst. U. J. 17'15 Recital fortepianowy Haliny Sembratówny. 18'40 „Perpetuum mobile" wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski. 19'30 Dyskutujmy: „Czytelnik i jego dziennik" dyskusję zagaił Adam Nechay. 20 Melodie operetkowe w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udz Maryli Karwowskiej i Janusza Popławskiego (śpiew) oraz chóru. 21'30 Nowości poetyckie omówi Władysław Sebyła. 21'50 Koncert wieczorny. Wykon.: wileńska ork. symfon. pod dyr. Czesława Lewickiego i Stanisław Szpinalski (fort.) w programie utwory Ludwika van Beethovena. 23 Muzyka taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. Ludwik Kofin, Kraków. Z otrzymanych prac nie skorzystamy i prosimy nam więcej rękopisów Pańskich nie nadsyłać.

Kraków do wieczora...

Co się działo w fabryce Piaseckiego

Przed paru dniami odbył się proces przeciwko Wacławowi Ekierowi, pracownikowi firmy „Piasecki"

Szerszej opinii publicznej nie są może wiadome tło i charakter tego procesu. Można powiedzieć, że było to oskarżenie nie jednego człowieka, ale napaść na cały związek PPS-u, próba rzucenia nań oskarżenia.

Ekier bowiem jest prezesem i mężem zaufania klasowego związku PPS na terenie firmy „Piasecki". Obok tego związku istnieje na tymże terenie znany ze swych metod i działania szumnie zwany związek chrześcijański. I ten to, o nikłych zresztą wpływach na terenie Piaseckiego związek, rzucił kalumnię na cieszące go się ogólnym zaufaniem człowieka, że propaguje w obrębie fabryki komunizm, znieważa cześć Marszałka Piłsudskiego itp.

W czasie, kiedy robotnicy urządzili jednogodzinny strajk demonstracyjny, co było nie na rękę reakcyjnemu chadeckiemu związkowi, zmyślili sobie prowokatorzy, że Ekier napadł z nożem na robotnika i pozbawił go wolności.

Oskarżono Ekiera do prokuratury i zrobiono doniesienie do Starostwa Grodzkiego.

Na podstawie zeznań tych „świadków" Ekier został skazany.

Ale nie długo cieszyła się reakcja. Sprawiedliwość i prawda zwyciężyła i Ekier został uniewinniony w apelacji.

Trzeba było widzieć, z jaką smutną miną opuszczał salę sądową sprawozdawca „Głosu Narodu".

Zjazd Absolwentów Szkół Średnich Handlowych w Warszawie

Onegdaj odbył się w Warszawie Walny Zjazd Absolwentów wszystkich szkół średnich handlowych z całej Polski, gdzie głównym tematem obrad była reorganizacja obecnego Centralnego Związku Stowarzyszeń Absolwentów Szkół Handlowych i stworzenie federacji stowarzyszeń absolwentów Szkół Handlowych.

Szeroko omawiana była sprawa bezrobocia wśród członków absolwentów Szkół Handlowych, praca samokształceniowa oraz udział w życiu gospodarczym.

W zjeździe brali udział przedstawiciele Ministerstwa WR. i OP.

Z ramienia tut. Stowarzyszenia absolwentów b. Akademii Handlowej brali udział w zjeździe pp. Stanisław Wójcik, Ludwik Moskal i mgr Stanisław Foryś, którzy między innymi poruszyli sprawę przyznania wstępu absolwentom tejże Szkoły na wyższe uczelnie handlowe w charakterze studentów zwyczajnych.

Dyskusja prowadzona była na bardzo wysokim poziomie i wykazała konieczność scentralizowania dalszej pracy dla osiągnięcia wspólnych celów.

Krwawy mord rabunkowy pod Krakowem

Dzisiejszej nocy do mieszkania byłego młynarza Marcina Wiśniewskiego lat 70 zam. w Brzezince k. Rudawy wpadło kilku bandytów.

Jeden z bandytów zastrzelił starego młynarza i po steroryzowaniu syna i żony zamordowanego — inni bandyci splądrowali całe mieszkanie, zabierając 240 złotych oraz zegarki i inne kosztowności.

Po odejściu bandytów rodzina obawiając się powrotu złoczyńców nie doniosła odrazu policji o napadzie, wobec czego złoczyńcy zdołali umknąć.

Jak się jednak dowiadujemy, władze policyjne już ustaliły nazwiska bandytów i są już na ich tropie, tak, że ujęcie zbrodniarzy jest kwestią najbliższych godzin.

Jeszcze o paragrafie aryjskim w kawiarniach i restauracjach krak.

W dniu wczorajszym zgłosił się w naszej redakcji właściciel restauracji przy ul. św. Anny pan Józef Kuczmierczyk i w związku z naszym artykułem pt. „W kawiarniach i restauracjach paragraf aryjski" złożył na piśmie następujące oświadczenie:

„Byłem pod koniec zjazdu obecny na sali obrad, głosu w dyskusji nie zabierałem, a tym samym żadnych mów antysemickich nie wygłaszałem. Rozumiem że kupiec nie może być antysemitą, ponieważ żyje ze wszystkich obywateli jednakowo. U mnie nie ma różnicy żadne wyznanie klienteli. Każdy obywatel i klient jest przezemnie jednakowo traktowany.

Przykro mi, że nazwisko moje wmieszano w sprawę, w której nie brałem udziału.

Kraków, 2. 10. 1937
Józef Kuczmierczyk".

* * *

Okazuje się, że zdrowo myślący kupiec daleki jest od hołdowania hitlerowskim zasadom, że cała kampania o wprowadzenie paragrafu aryjskiego do statutu związku gospodnio szynkarskiego inspirowana jest przez ludzi osobiście zainteresowanych w poklóceniu członków tej organizacji, którzy od kilkudziesięciu lat zgodnie i po obywatelsku współpracowali.



Twórca „Ozonu" płk. Adam Koc (w karykaturze)

Dziś...

o godzinie 19 na sali gimnastycznej przy ul. Skawińskiej 2 popis gimnastyczny Hagiboru. Popis zapowiada się bardzo interesująco ze względu na dobrą formę uczestników. Ilość miejsc ograniczona.

XIV ZJAZD DELEGATÓW ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. OKR. KRAK.

W dniu dzisiejszym odbył się w Krakowie doroczny Zjazd Okręgowy Związku Inwalików Wojennych R. P. Zjazd ten urządzony w celu wyboru nowych władz i omówienia aktualnych zagadnień związkowych, rozpoczął się uroczystościami: mszą św., złożeniem wieńca w katedrze Wawelskiej w krypcie Marsz. Piłsudskiego i wspólnym obiadem.

KOLUMNA literatury i sztuki

FILM SPACZONY

Wiele już i na różne tematy pisano o filmie amerykańskim. Czym jest on w rzeczywistości, to dla znawcy i krytyka nie ulega żadnym wątpliwościom. W ocenie jego nie zachodzi żadna trudność. Lecz spójrzmy, czem ten sam film jest dla przeciętnego człowieka — powiedzmy dla zwykłego robotnika.

Borys Pilnak z podróży po Stanach Zjedn. A. P. odnosi takie wrażenie: „Amerykanin — powiada on — gdyby nie miał ostatniego pół centa na kino, zrobiłby już dawno rewolucję".

Tych parę słów, odbijających nastrój człowieka prostego nikogo już nie wprawi w wątpliwość, jak głęboko i sugestywnie — ostatnie słowo podkreślamy z naciskiem — oddziaływuje film amerykański; wszystko jedno tragedie, czy komedie, na psychikę tego człowieka. Spostrzeżenie to, oparte na gruntownej znajomości ludzi i czasu niezwykle plastycznie obrazuje jak to film amer. patrafił uczynić z człowieka niejako swego niewolnika i jak mocno przykuł go do siebie i swej tematyki.

Nie wchodząc na razie w ocenę i krytykę filmu amer. poprzestajemy chwilowo na tym, bardzo dosadnym, spostrzeżeniu.

W tych paru, wyżej wzmiankowanych słowach streścił Pilniak to wszystko, co kiedykolwiek o filmie amerykańskim powiedziano. A o cudach „srebrnej magii" pisano wiele. Rozpisywano się nawet bardzo obszernie w poszukiwaniu usprawiedliwienia tego stanu rzeczy, argumentowano, że ta specjalna tematyka i sensacyjność filmu amerykańskiego, która tak mocno „rewolucjonizują" człowieka, mają swoje uzasadnienie, bo nadają się właśnie do specjalnej psychiki Amerykanina.

Tego rodzaju „naukowa" argumentacja jest oczywiście z gruntu fałszywa.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że w tak „niebezpieczny" stan ekscytacji wprowadził widza — entuzjastę filmu amer. uporczywie, o wciąż tej samej, znanej i utartej tematyce, eksploatowany rodzaj filmu i on to urobił jego psychikę. — Ale jest jeszcze i druga strona tego zagadnienia. W tak dziwnie uparcie rozpowszechnianej teorii pseudonaukowej wyczuć się dają z wielką siłą czyjeś starania o przemycenie pewnych zasad, czyjeś dążenia do nieujawnienia pewnych zasadniczych momentów o niewątpliwym podkładzie socjalnym, wyczuć poprostu można silną dążność do wszczepiania specyficznych zasad wychowawczych w tę prostą psychikę szarego człowieka.

Tu już nie ulega wątpliwości, że ten tak niewinny skądinąd film amerykański jest na czyichś usługach, że ktoś uczynił sobie z niego bazę wypadową. A utrzymuje nas w tej pewności i to, że czyni to, ta największa po prasie potęga metodami, będącymi najoczywistszym zaprzeczeniem tej — młodej zresztą — sztuki.

Stąd już krok tylko do stwierdzenia kim jest ów „ktoś". We wszystkich swych gałęziach, jak i w istocie skorumpowany **służy film amerykański wyłącznie i jedynie wielkiemu kapitałowi,** który swój kodeks moralny wyłożył w „Wielkiej Cenzurze".

W walce społecznej znalazł wielki kapitał swego sojusznika — Film.

Możliwość łatwego wzbogacenia się, co kiedyś w Ameryce nie było fatalizmem (wszak wystarczy sprzedawać pastę do obuwia albo gazety, by w przyszłości stać się milionerem) znacznie ułatwia filmowi amerykańskiemu fałszowanie i tendencyjne przedstawianie rzeczywistości. I stąd na każdym kroku gloryfikowanie Ameryki kapitalistów. Piękny milioner to typ, spotykany we wszystkich filmach ameryk. co więcej nie tylko to o tym świadczy, ale gdziekolwiek się pojawia jest on piękny, dobry dla otoczenia, niezwykle miły — słowem łączy w sobie wszystkie zalety. Bohater godny naśladownictwa i — poważania w życiu.

Nastąpił jednak wielki kryzys. Amerykanin zaczął inaczej myśleć, rzeczywistość przedstawiała mu się w innych barwach. Trzeba było zmienić coś we filmie. „Wielki Film" umiał to wyczuć. Ot, zmienił poprostu tego pięknego pana na — pięknych panów. I tak oto powstał film „społeczny".

Piękny „Pan z milionami" nie uszczęśliwia już byle jakiej gąski, lecz — masy.

I spójrzmy, co zrobiło „niewinne" przedstawienie z robotnika, który przecież przyszedł sobie wytchnąć po pracy. Zasugerowało go tak dalece, że nie będzie chciał wierzyć, iż typy takie istnieją tylko na filmie, gdyż i w rzeczywistości taki „Pan z milionami" każe strzelać do niegrzecznych, strajkujących robotników!

O, jakże sprytnie podchodzi ten film do prostaka. Olśniewając go pięknem obrazów i — „milionami" każe wierzyć temu „panu" — z życia. I cóż — on strzela, to ma rację!

Mało tego! Flim amer. daje temuż robotnikowi „krytykę" ustroju państwowego, ba — wymiaru sprawiedliwości.

Sugeruje mu więc, że żyje głęboką troską o jego byt, jego stanowisko. Bogactwo i przepych ruchomego obrazu dopełnia reszty. Prostak — uwierzył!

Sprzeczność z rzeczywistością też samo świadome i celowe wytwarzanie sztucznych sytuacji, by móc przeforsować swą wytkniętą myśl, znajdujemy i w komediach. Tu wszystko fałszowane jest — „z wesoła".

Jakżesz to w praktyce wygląda?

Esencją filmu jest zawsze bogactwo pełnia, różnorodność i różnokolorowość zewnętrznego, widzialnego świata. Surowiec stanowi mnogość różnorakich obrazów: sytuacji, gestów, przygód, widoków. Jego wewnętrzną dynamikę stanowi właśnie to ścieranie się tych zewnętrznych elementów. Siła wewnętrzna tej dramatycznej dynamiki tkwi w szybkości i gwałtowności ścierania się tych obrazów. Elementy te kulminują w przerażeniu i przypadku — krócej w przerażającym przypadku.

One też stanowią prawie, że główne elementy napięcia.

Elementy te, tak wykorzystane w filmie amerykańskim sensacyjnym, erotycznym, kryminalnym i komediach stanowią dosk. materiał dla tendencji tego filmu. Rzeczą reżysera jest tylko dobór takich wyjątkowych sytuacji, stwarzających pewną, z góry określoną, koncepcję. Wyższość Harolda Loyda nad materią, to przecież tylko umiejętnie skonstruowane efekty obliczone na wywołanie wrażenia przez takie właśnie przerażające przypadki. A w całym szeregu podobnych komedyj jedynie czysty bluff, wywołany doborem odpowiednich elementów zewnętrznych usiłował narzucić przekonanie wyższości człowieka nad materią, życiem rzeczywistością. — Człowieku żyj, bo wszystko ci się uda! — wszystko jest piękne! —

Ostatnio bardzo modnym stał się komizm Joe Browna. Góruje w nim optymizm. Ten największy niezdara pod słońcem, ten, który każdego zachowaniem się i wyglądem pobudza do śmiechu, ten zawsze dobrnie szczęśliwie do celu, zawsze zwycięży, bo — wierzy w siebie.

A jakże — wiara w siebie, oto zbawienie ludzkości!

Silna konkurencja bardziej niezależnych filmów europejskich, zwłaszcza rosyjskich i francuskich nie mogła pozostać bez wpływu na film amerykański. Cały szereg filmów „artystycznych", którymi Ameryka stara się wszelkimi sposobami zrehabilitować przed Europą, świadczy tem dobitniej, jak nawet przy tak ogromnych możliwościach technicznych i olbrzymim doborze materiału artysty cznego **film zależny staje się sztuką spaczoną.** A spaczenie to uzupełnia: ją w zupełności te charakterystyczne pierwiastki filmu amer., jak napięcie, sensacja i melodramat.

Czy istnieje coś bardziej potwornego, jak filmy a la „Frankenstein". Filmy tej kategorii to już przecież przejrzyste żerowanie na laictwie widzów, którym każe się wierzyć, że nauka to kocioł czarodziejski, w którym uczony — czarnoksiężnik fabrykuje cuda.

Ciekawy jest ten stosunek filmu amer. do nauki. Jak dotychczas, film amerykański nie zajął się jeszcze żad nym problemem naukowym. Wielkim natomiast poważaniem cieszy się w nim — o rzecz ciekawa i konsekwentna(!) — obok milionera, gangster. Nie widziałem filmów gangsterskich, w którychby nie „koronowano" „gangsterów, czy to jako dobroczyńców,czy jako pięknych kochanków itp.". W filmie „Ludzie w Hotelu" gangster jest nawet księciem!

To są metody wychowawcze filmu amerykańskiego. A trzeba sobie uprzytomnić, że film dosięga wszędzie, do każdej zapadłej dziury. Odważę się nawet na stwierdzenie, że w przeciwieństwie do filmów rosyjskich film amer. jest — międzynarodowym.

Czyż istnieje dziś np. w Polsce jakaś Pipidówka, gdzieby nie lansowano mody a la Garbo, czy też Cooper? Te właśnie różne prowincjonalne koła gretomanek świadczą, jak silną organizację stanowi film amerykański.

O. Kr.

KSIĄŻKI DO BIBLIOTEK WIEJSKICH

Alina Świderska: „Prometeusz i perliczka". Wyd. Księgarni F. Hoesicka. Warszawa 1937 r., oraz „Królowie" Wyd. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Warszawa 1937 r.

Nowa forma powieści biograficznej jest dzisiaj bardzo poczytna, coraz bardziej wyrabia sobie pozycję w literaturze pięknej. Alina Świderska poświęciła te dwie powieści życiu i twórczości R. Wagnera. Symbolem jest tragizm autora „Pierścienia Nibelungów". Tragizm nietylko życiowy, ale i tragizm twórczy.

Dowiadujemy się od autorki o zawodach miłosnych i życiowych, gdzie Wagner napotykał w „karierze„ swego życia. Był to, jak słusznie podkreśla autorka „król bez ziemi„ była to mistrz epoki, który stworzył epokę, a dał nieśmiertelną twórczość kulturze europejskiej tak jak dał ją i polski Chopin. Powieści Świderskiej na pisane są z dużym talentem literackim i cieszą się dużą poczytnością wśród kulturalnego społeczeństwa, a zwłaszcza w wśród artystów i muzyków.

Przewodnik literacko-naukowy 1933—1935, praca zbiorowa pod redakcją Wandy Dąbrowskiej. Wyd. Poradnia Biblioteczna. Warszawa 1937 r.

Jest to olbrzymi tom informacyjny o książce w bibliotece, omawiający arcydzieła literackie, naukowe i społeczne, daje wskazówki bibliograficzne i biblioteczne, wskazuje czytelnikowi dobrą książkę. Przewodnik ten powinien znaleźć się w ręku każdego inteligentnego człowieka, w każdej bibliotece a zwłaszcza w bibliotece wiejskiej i w każdej kulturalnej organizacji.

Anna Pohoska. Dydaktyka historii, Wyd. II. rozszerzone. Wyd. „Nasza Księgarnia" Warszawa 1937 r. Jest to jedyny obszerny podręcznik z zakresu dydaktyki historii w języku polskim. Anna Pohoska, docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, prowadząca wykłady z tej dziedziny opracowała temat z gruntowną znajomością przedmiotu. Nauczanie historii, jak zresztą każdego przedmiotu w szkole średniej i powszechnej należy do najważniejszych problemów wychowawczych w kulturze obywatela. Nie wystarczy zapoznać młodzież z dziejami Polski, trzeba je umieć jej podać, zainteresować, urobić charakter obywatelski, nauczyć miłować wszystko to, co jest polskie, co jest nasze, zdobyte krwią wywalczone. Te wskazówki po dała nauczycielstwu Anna Pohoska w swej dydaktyce historii.

B. Suchodolski: „Polityka kulturalno oświatowa w Polsce współczesnej" Wyd. naszej księgarni. Warszawa 1937 r. Autor rozwiązuje zagadnienie naszej refgrmy szkolnej. Podaje w swej książce zwięzły wykład polityki szkolnej i jej znaczenie wychowawcze. Na tym miejscu już wspominałem o książce tegoż autora „Uspołecznienie kultury" (Wyd. Roju w Warszawie) przypominam dlatego, że dr B. Suchodolski jest jednym z najwybitniejszym młodych uczonych polskich, docent Uniwersytetu Warszawskiego, naczelnik wydziału programowego Min. WR. i OP., autor cennych prac z zakresu historii kultury dał się poznać szerszym masom społeczeństwa. Jego książki cieszą się dużym uznaniem w sferach naukowych i literackich.

St. Szober. „Na straży języka polskiego". Wyd. naszej księgarni. Warszawa 1937 r.

Są to szkice z zakresu poprawności kultury języka polskiego. Prof. Szober należy do szkoły warszawskiej autor gramatyki języka polskiego dla szkół wszystkich typów i gramatyki akademickiej, jest zwolennikiem metody filologicznej, zwalczanej przez szkołę krakowską. Niemniej jednak warto przeczytać książkę prof. Szobera ze względu na oryginalne podejście do przedmiotu.

Tadeusz Lechnicki: „O jasny program i jasne działanie — Rolnictwo". Wyd. własnym nakładem. Warszawa 1937 r.

Były wiceminister skarbu Tadeusz Lechnicki na łamach czasopisma „Naród i państwo" ogłosił cykl artykułów o polityce rolnej. Artykuły te zebrał i wydał w książce.

Książka ta narobiła wielkiego szumu w codziennej prasie i czasopismach fachowych, znalazła ona większości zwolenników, natomiast pisma konserwatywne jak „Słowo", „Czas", „Kurier Polski" i „Depesza" atakowały raczej autora, niż jego książkę. Jest to bardzo ważny przyczynek odzwierciedlający naszą politykę rolną ze znajomością przedmiotu i ze znajomością ustroju agrarnego wsi. Książkę tę polecam politykom i działaczom wiejskim, bowiem warta jest uwagi.

P. K.

TRYBUNA SPORTOWA

Pogoń wyjaśnia

W składzie osobowym naszej drużyny, która rozegrała w dniu 26 września br. zawody o mistrzostwo Ligi PZPN. z Warszawianką w Warszawie nastąpiły — na skutek kontuzji naszych zawodników, a to: Michała i Mieczysława Matyasów, tudzież Wacława Jeżewskiego oraz na skutek dyskwalifikacji zawodnika Edmunda Majowskiego — pewne zmiany na stanowiskach obrony, pomocy i napadu naszej drużyny.

W związku z tym pojawiły się w prasie sportowej bieżącego tygodnia artykuły, nasuwające najrozmaitsze domysły, krzywdzące naszych kontuzjonowanych zawodników, a w szczególności p. Michała Matyasa.

Na podstawie znajdującego się w naszym posiadaniu świadectwa lekarskiego p. dr Władysława Chimiaka, stwierdzającego u zawodnika Michała Matyasa uszkodzenie łakotki i wysięk dużego stopnia w stawie kolanowym lewym, u zawodnika zaś Wacława Jeżewskiego naderwanie ścięgna czworogłowego w udzie prawym, połączone z wylewem krwawym w tym miejscu, poczuwamy się do obowiązku zdementowania niepochlebnych o naszych zawodnikach pogłosek i oświadczenia, że zawodnicy ci tylko z powodu odniesionych kontuzyj nie mogli wziąć udziału w zawodach z Warszawianką.

IRLANDIA DEFINITYWNIE USTĘPUJE MIEJSCA POLSCE

Irlandczycy zrzekli się na rzecz Polski mandatu zorganizowania bokserskich mistrzostw Europy w roku 1939 zastrzegając sobie, że Polska zapewni reprezentacji irlandzkiej na powyższe zawody pełny zwrot kosztów.

Śląsk pragnie sprowadzić piłkarzy Arsenalu

Trener śląskiego OZPN p. Ringer nawiązał kontakt z klubem angielskim Arsenal, który w przyszłym sezonie ma rozegrać 4 spotkania: w Niemczech, we Wiedniu, w Budapeszcie, w Bukareszcie, w kierunku sprowadzenia doskonałej drużyny zawodowej angielskiej na Śląsk. O ile tylko Arsenal wyrazi swą zgodę na przybycie do Katowic i rozegranie meczu z reprezentacją Śląska, śląski OZPN zwróci się w tej sprawie do PZPN o uzyskanie potrzebnego zezwolenia.

PRAGA CHCE GRAĆ ZE ŚLĄSKIEM

Z Pragi donoszą, że Żupa praska czeskiego związku piłkarskiego zwróciła się do Śląskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej z propozycją rozegrania międzynarodowego spotkania piłkarskiego Praga—Śląsk. Jak wiadomo, reprezentacja Pragi jest jednym z najsilniejszych teamów miastowych w Europie.

Czy jednak śląscy piłkarze otrzymają zezwolenie na rozegranie spotkania z tak wartościowym i atrakcyjnym przeciwnikiem?

Mistrz Polski wycofał się z mistrzostw szczypiórniaka

Polski Związek Piłki Ręcznej odwołał telegraficznie zapowiedziane na dzień 2 i 3 bm. w Poznaniu półfinały mistrzostw Polski w Szczypiórniaku, ponieważ wycofał się z rozgrywek do tychczasowy mistrz Polski KS Chorzów.

Wobec tego do finałów, które rozegrane zostaną w Wielkopolsce, weszły z grupy II: KPW Poznań i Pogoń Katowice.

HISTORYCZNY WIATR JOHNSONA przeszkadza w uznaniu rekordu 100 m. 10,2 sek.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, rozegrane w Strasburgu z udziałem amerykańskich lekkoatletów przyniosły świetne wyniki. Sensacją zawodów był wynik murzyna Johnsona na 100 mtr. Uzyskał on ponownie 10,2 sek., bijąc rekord światowy. Ale rekord ten znowu nie został uznany ze względu na silny wiatr.

Trójbój sprinterów wygrał Ben Johnson (Ameryka) 16 pkt. przed Niemcem Hornbergerem 12 pkt., Szwajcarem Haenni i Niemcem Neckermannem — po 9 pkt. Na trójbój złożyły się biegi na 100 yard., 100 mtr i 200 mtr. Wszystkie trzy biegi wygrał Johnson, osiągając na 100 yardów 9,4 sek, na 100 mtr. 10.2 sek., a na 200 mtr. 20,9 sek.

Inne wyniki: 400 mtr. Belcher (A) 48.2, 800 mtr.: Goix (Fr.) 1:52,8, 2) Robinson (A) 1:52,8, 110 m przez płotki Patterson (A) 53,2. Rzut kulą Allee (A) 15,71. Rzut dyskiem Carpentier (A) 51,67. Rzut oszczepem Peoples (A) 62.71. Skok o tyczce Waroff (A) 4 mtr.

OTWARCIE OBOZU TRENINGOWEGO dla kandydatów do pięcioboju nowoczesnego

Na Bielanach w Centralnym Instytucie WF. otwarty został treningowy obóz dla kandydatów do pięcioboju nowoczesnego, zorganizowany przez Związek WKS-ów. Obóz trwać będzie 5 tygodni. W obozie bierze udział 46 zawodników z całej Polski. Instruktorami są: kpt. Laskowski (szermierka) Petkiewicz (biegi), Wieliński (pływanie), rtm. Kowalczewski i por. Maciejewski (strzelanie), rtm. Koprowski i rtm. Kuchcicki (jazda konna). Kierownictwo ogólne spoczywa w rękach kpt. Barana i rtm. Koprowskiego. Na zakończenie obozu odbędą się mistrzostwa armii w pięcioboju nowoczesnym.

Tommy Faar—Maks Baer stoczą w zimie mecz bokserski. Spotkanie odbędzie się w N. Jorku.

Austria prowadzi w lidze austriackiej. Drużyna wiedeńska zawdzięcza to zwycięstwu nad Wackerem 3:2 (1:0).

16 meczów międzypaństwowych w piłce nożnej odbędzie się w październiku. Oto wykaz: 3. 10. Norwegia—Irlandia w Oslo (mistrz. św.), Czechosłowacja—Jugosławia w Pradze, Szwecja—Dania w Stockholmie, Rumunia—Turcja w Bukareszcie. 5. 10.: Austria—Łotwa w Wiedniu (mistrz. św.) 10. 10: Polska—Jugosławia w Warszawie (mistrz. św.), Węgry—Austria w Wiedniu, Bułgaria—Rumunia w Sofii, Szwajcaria—Francja w Paryżu. 17. 10: Dania—Finlandia w Kopenhadze. 23. 10: Anglia—Irlandia w Belfaście. 24. 10: Niemcy—Norwegia w Berlinie, Austria—Czechosłowacja w Wiedniu. 30. 10: Walia—Szkocja w Aberdeen. 31. 10: Szwajcaria—Italia w Genewie, Holandia—Francja w Amsterdamie.

Piłkarski związek hiszpański zorganizowany po stronie powstańców, zgłosił się do FIFA. W odpowiedzi Federacja odpisała, że ponieważ dotychczasowy Hiszp. Zw. Piłki Nożnej funkcjonujący w Madrycie egzystuje i rozgrywki toczą się normalnie, nie ma podstaw do legalizowania drugiego związku.

Słuszna odprawa dana faszystom!

Styl klasyczny w pływaniu skreślony z programu olimpijskiego! Taki wniosek składa szereg państw, wskutek rozgardiaszu, jaki wprowadził no woodkryty „styl motylkowy", zalicza ny również do st. klasycznego. Z góry należy się spodziewać, że przeciwko temu wnioskowi zaprotestują potęgi pływackie Niemcy, Japonia, USA.

Cztery kursy dla hokeistów. Zarząd Pol. Zw. Hokeja lodowego zdecydował się na swym ostatnim posiedzeniu zorganizować dwa kursy instruktorskie i dwa kondycyjne. W związku z mistrzostwami świata w połowie lutego w Pradze, projektowane jest zamiast obozu treningowego, urządzenie dłuższego tournee zagranicznego dla oszlifowania formy zawodników.



Wiadomości z kraju

Sensacyjna walka o adoptowanego syna

Niecodzienna historia miała miejsce w tych dniach w Sowinie koło Jasła. Mieszkanka tej wsi Maria Wojdyła miała adoptowanego syna. Syn liczy już obecnie 12 lat i jest w swej matki bardzo zadowolony. W piątek przybył jednak do wsi niejaki Gustaw Adamski z Poznania i zażądał oddania mu syna Wojdyły, motywując swe żądanie okolicznością, że syna za brano mu bez jego zezwolenia w okresie, gdy był jeszcze bardzo biednym. Obecnie jest Adamski rzeźnikiem w Poznaniu i powodzi mu się bardzo dobrze. Wywiązała się walka o syna, w której zabrał też głos i zainteresowany, oświadczając się za matką. Adamski nie myśli jednak ustąpić i w rezultacie sprawa oprze się o sąd, który rozstrzygnie, komu przypadnie syn Wojdyły. Wyrok jest już dzisiaj oczekiwany ze znacznym zainteresowaniem.

POZAZDROŚCIŁ SUKCESÓW SZAMOCIE

Wieści o wielkich sukcesach naszego rodaka znanego kolarza Szamoty w Ameryce podziałały widać na Kazimierza Dłuskiego, lat 24 z Moderówki, który w ubiegły czwartek jadąc rowerem w stronę Jasła zmierzył swe siły z jadącym w tę samą stronę samochodem. Wyścig miał jednak smutny epilog, albowiem Dłuski na jednym z zakrętów wpadł na słup telegraficzny i doznał złamania czaszki, a w chwilę potym zmarł.

Z KRONIKI SĄDOWEJ

Przed jasielskim sądem okręgowym toczyła się onegdaj ciekawa sprawa przeciwko niejakiemu p. N. oskarżonemu o czyny nierządne w stosunku do sześcioletnich dziewczynek. Akt oskarżenia zarzuca p. N. zwabianie dziewczynek w wieku od 6—7 lat do kotłowni i dopuszczanie się tam czynów nierządnych. W trakcie rozprawy oskarżony do winy się nie przyznał.

Jednocześnie obrona postanowiła wniosek o poddanie p. N. badaniu psychiatrycznemu, celem ustalenia, czy oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną tzw. „dementia senilis", która to choroba wyraża się dokonywaniem czynów nierządnych wbrew swej woli u mężczyzn w starszym wieku.

Po naradzie Trybunał postanowił przychylić się do wniosku obrony i w tym celu rozprawę odroczył. Przewodniczył rozprawie sso. Kurek, oskarżał prok. Szymański, bronił adw. dr. Adolf Kaczkowski.

Reklamowe rozkłady jazdy
a prawa autorskie

Znane powszechnie są kieszonkowe rozkłady jazdy. Wszędzie je nabyć można. W każdym większym mieście wydaje się je w ten sposób, że ktoś zbiera reklamy od różnych firm i drukuje te reklamy a zarazem umieszcza aktualny dla danego miasta wyciąg z urzędowego rozkładu jazdy.

Między innymi także i Józef Heldt pod firmą Towarzystwo wydawnicze „Helios“ drukuje reklamy wraz z rozkładem jazdy pociągów odjeżdżających i przyjeżdżających do Krakowa; przypuszczał, że z tego powodu przysługuje mu prawo autorskie i może zabronić każdemu innemu drukowania takich rozkładów jazdy.

Jak wiadomo podobne kieszonkowe rozkłady jazdy drukowała i rozdawała bezpłatnie w celach reklamowych także i Kolektura Loterii Państwowej w Krakowie, ul. Grodzka, a wspomniany Józef Hedt uważając, że przez to naruszono jego prawo autorskie oskarżył kierowników tej Kolektury.

Onegdaj odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa karna, podczas której wykazano, że tak popularne kieszonkowe rozkłady jazdy nie są żadnym przejawem dzialalności duchowej, noszącym cechy osobistej twórczości, lecz są tylko przedrukiem względnie wyciągiem z urzędowych rozkładów jazdy wydawanych przez władze kolejowe tak, że nie mogą one być przedmiotem ochrony z prawa autorskiego.

Sąd uznał oskarżenie za niesłuszne i postępowanie umorzył.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Bobilewicz, bronił adw. dr. Teodor Molkner.

O kradzieże kolejowe

Na sesji wyjazdowej krakowskiego Sądu Okręgowego w Chrzanowie, odbywała się przez 2 dni z rzędu ciekawa rozprawa przeciwko Franciszkowi Barańskiemu robotnikowi i Stefanowi Ślusarczykowi, magazynierowi kolejowemu. Oskarżeni oni byli: Barański o to, że w nocy na 23 lipca br. w Szczakowej, zabrał w celu przywłaszczenia z wagonu PKP., będącego w biegu, jedną balę materiału ubraniowego, wartości ponad 1000 zł., oraz że w tymże czasie podczas aresztowania znieważył posterunkowych PP. obelżywymi słowami, Ślusarczyk zaś, że jako urzędnik PKP. w związku z urzędowaniem, udzielił Franciszkowi Barańskiemu pomocy do popełnienia kradzieży, przez wskazanie mu numeru wagonu, w którym znajdowały się wartościowe towary.

Obaj aresztowani odpowiadali z tymczasowego aresztu. Zarzuconych im czynów stanowczo się obaj wyparli. Właściwy PP. dostarczył atoli misternych poszlak, na których Prokuratura oparła swe oskarżenie. W szczególności, patrolujący o północy krytycznego dnia dwaj posterunkowi zauważyli przed stacją Szczakowa otwarte drzwi jednego z wozów ciężarowego pociągu, a na nim osobnika w ciemnym ubraniu i jasnej dżokejce, zaś wkrótce potem natknęli się na osobnika, zupełnie przypominającego owego poprzednio widzianego. Na widok policjanta rzucił się on do ucieczki. Ujęto go i poznano w nim zawodowego — jak twierdzili — złodzieja Franciszka Barańskiego. Był on faktycznie 12 razy już karany.

Ponieważ widocznem było, że i Ślusarczyk w tem ręce maczał wygotowano akt oskarżenia.

Obaj oskarżeni stanowczo wyparli się winy, a Barański zaofiarował tuzin świadków na okoliczność, że w czasie krytycznym, bo od 10 do 12 w nocy był w towarzystwie swojej znajomej, co przewód potwierdził. Wobec tego, mimo mocno obciążających poszlak Sąd uwolnił obu oskarżonych co do kradzieży względnie pomocy do niej udzielonej, a skazał jedynie Barańskiego za obrazę policjantów na 6 miesięcy więzienia.

Przewodniczył sso. Solecki, oskarżał prok. dr. Klimczyk, bronili adw. dr. Seweryn Gottlieb i dr. Jan Woźniakowski.

Ks. prałat dr. Trzeciak
wygłosi odczyt w Krakowie

W połowie października br. przyjedzie do Krakowa ks. prałat dr Trzeciak i wygłosi odczyt na temat żydostwa w Polsce. Dokładny termin nie został jeszcze ustalony.

* * *

Na marginesie zapowiedzi odczytu ks. Trzeciaka w Krakowie przypomnieć należy, że po podobnym odczycie w Łodzi miały miejsce zbrodnicze zajścia! Przypuszczamy, że władze bezpieczeństwa w Krakowie odmówią ks. Trzeciakowi zezwolenia na wygłoszenie odczytu, biorąc pod uwagę ew. konsekwencje takich podburzających przemówień!

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysookść 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 1 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie.